

Redaktor odpowiedzialny:
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Redakcyjna i eksped.: **Plac Wilhelmowski No. 1.**
Biuro redakcyi: **Liipowa ul. No. 1.**

Dziennik Poznański!

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków
dni świątecznych.

Wypuszcza pojedynczo, wyciąga się w ekspedycy-
i po 2 gr.

Cena ogłoszeń (inseratów):

wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — białym
wiersza drobnego 8 gr. (mał. tłóm)

Listy

redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNANSKI.

Przedpłatą kwartalną
 przyjmują w Poznaniu: tal. 12 zł. w monarchii pruskiej 3 tal. 12 gr. 8 sz. w Austrii 6 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 gr. 8 sz. w Francji 48 fr., w Anglii 2 £ 2 sz. w Szwajc. 5 tal. 16 gr. 8 sz. w Danii 4 tal. 2 sz. 8 gr., w Włoszech 38 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwec. 48 sz. 24 kr., w Belgii 16 fr., w Turcji 28 fr., w Ameryce 3 dol.

Przedpłatą i ogłoszenia
 przyjmują sia ekspedytor; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiej i w krajach powstrach do zwiazku postowego niemiecko-austriack, nalezających uregulowac. W innych krajach sad tylko nasie pism. tury, sa kryesle pośrednictwem (zob. niel. notatki) takie przedplat ogloszenia (zob. Dzienn. Pozn.)

Redakcya
 nadzysane redakcyi nie zwracaja sig i kota pismosone.

AGENCJE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:

[illegible]

POZNAŃ, 18 listopada.

Jakkolwiek mowy panów Disraeli i lorda Stanleya bar-
przychylnie przyjęła inspirowana prasa paryska, po-
niezawisłe dzienniki francuskie i w tych objawach prze-
wagowego usposobienia teraźniejszych ministrów angielskich
dłżyły „czarne punkty.“ Wszakże p. Disraeli wspomniał
rażnie, że pomiędzy Prusami a Francją istnieją niepo-
umienia, którym zapobiedz może tylko przyjazna inter-
wencya wielkich mocarstw; lord Stanley posunął się dalej
o otwarcie wypowiedział, że Francya powinna przyjąć na-
ciw do przekonania, że zjednoczenie Niemiec pod prze-
siednictwem Prus jest koniecznością nieuniknioną. Podo-
słowa prawdy musiały przykro dotknąć większość
francuzów, którzy dotąd nie mogą się pogodzić z myślą
zjednoczenia pruskiej w Niemczech. Lecz nie tylko w Pa-
nie ale i w Petersburgu nie we wszystkich zapewne ko-
rzy przyjęto z zadowoleniem to oświadczenie szlache-
wego lorda. Pomimo bowiem przyjaźni, jaką łączy dwory
petersburski i pruski, żarzący niektórzy korespondenci
car nie przestaje z boleścią spoglądać na wydziedzicze-
pokrewnionych sobie mniejszych niemieckich dynastii
nie mało się obawia o los monarchów Hessy i Wyrtem-
rgii. Ztąd też projekt połączenia jedynej córki Aleksan-
ra II, wielkiej księżny Maryi, wziętem małżeński z mło-
wym królem bawarskim dużo ma za sobą zwolenników na
ruskim dworze, choć za warunek tego związku postawiono
Monachium przejście księżniczek na wiare rzymsko-ka-
tolicą. Jest to warunek bardzo ciężki, bo sprzeciwia-
się tradycye rodziny carskiej i fanatyzm moskiewski
lecz i tu polityka prawdopodobnie przewycięży skrupuły
religijne. Carowi załatwić ma bardzo na położeniu tam-
przekroczeniu przez Prusy linii Menu. Gdy zaś na tro-
mie wyrtemburskim i heskim już zasiadają siostra i szwa-
ręj carski, to w razie uwięzienia skroni jedynaczki car-
kiej koroną bawarską węzły rodzinne pomiędzy Holstyno-
ttopotami a dynastami południowych Niemiec tak będą
ciężkie, iż trudno byłoby Rosyi w przyszłości przyzwolić
cz jej ujmą na uczynienie monarchów bawarskiego, wyrtem-
rgskiego i heskiego wazalami Prus potężnych, jakim
z się zaś w rzeczywistości książęta niemieccy, należący
to północnego Związku. Tak więc dziwnym zbiegiem oko-
liczności dwa mocarstwa Północy, dziś zgodne całkiem
mogą jutro stanąć nieprzyjaźni naprzeciw sobie: kwe-
stya polska i wschodnia łączą je chwilowo, lecz już prze-
bijają zdala, jako groźne chmury, kwestye bałtycka i nad-
tęńska.

Tymczasem jednakże zgoda przeważa a pogłoskom, przynajmniej prusko-rosyjsko-rumuński, coraz więcej wiary w publicystyce europejskiej, chociaż Nordd. Allg. Ztg i urzędowe organy bukaresztskie zaprzeczają im wszelkiej podstawy. Inspirowana Post berlińska oskarża głównie Austrię o szerzenie podejrzeń naprzeciw Prusom i Rumunii i wyraża swe zdumienie, jak w reichsracie wiedeńskim hr. Dürckheim mógł się tak dalece posunąć, by oświadczyć publicznie, że Prusy netylko broń, ale i całe oddziały wojsk posyłają księciu Karolowi. Post zowie podobny zarzut bezsensownym, zapominając się przecież zdaje, że mówca miał widocznie na myśli licznych instruktorów pruskich, którzy w istocie wciąż wysyłani są z Berlina do Bukaresztu, aby armią rumuńską na sposób pruski zreorganizować. Jakoż armia ta według nowego prawa, przyjętego przez izby rumuńskie a zatwierdzonego przez księcia Karola, wcale niepospolita przedstawia się zbrojną. Journal des Débats podaje w tej mierze ciekawe szczegóły, które nie od rzeczy będzie tutaj powtórzyć. I tak składa się armia rumuńska w czasie pokoju z 8 pułków piechoty, 4 pułków jazdy, 2 pułków artylerji i odpowiedniej liczby inżynierji, pociągów itd. razem około 30 tysięcy. Dołączwszy przecież do tego żandarmerją powiatową, straż graniczną, dorobantów tj. policją wojskową

i milicją, złożoną z 30 batalionów, armia rumuńska w czasie pokoju liczyć będzie w rzeczywistości 88 tysięcy ludzi, w której to liczbie 20 tysięcy samęj jazdy. Namoicy nowego prawa liczba ta może być każdej chwili podwojoną, i gdyby Rumunia miała dostateczne zasoby, p. Bratiano bezwzględnie postawiłby armią rumuńską na stopie wojennej w sile 174 tysięcy ludzi. Jak na teraz minister rumuński gromadzi tylko materiały, potrzebne do uzbrojenia tak licznego wojska. Stronnictwo rządowe sądzi, iż w potrzebie wystarczy mu 80 tysięcy żołnierzy do zdobycia Siedmiogrodu, z pomocą Rumunów siedmiogrodzkich i banackich, którym dostarczonoby broni nagramadzonej w arsenałach księstw naddunajskich. Jest to plan jednakże, któremu starannie przeczą w Bukareszcie, by nie rozdrażniać Węgrów, już i tak zaniepokojonych zbrojeniem się Rumunii. Zgład inąd obawiać się można z tegoż samego powodu starcia dyplomatycznego pomiędzy Turcyą a Stanami Zjednoczonymi. Elbf. Ztg donosi bowiem z Wiednia co następuje: „Dowiedziano się w Carogrodzie, że rząd rumuński zawarł z fabrykantami broni w Ameryce kontrakt o dostawę 50 tysięcy karabinów Peabody do Braila. Rząd Stanów Zjednoczonych przyjął na się rękojmię wykonania tego kontraktu i oświadczył, iż skorzysta z tej sposobności, aby ponowić swoje żądanie w przedmiocie neutralności Dardanellów i Bosforu, którą to neutralność W. Porta utrzymać postanowiła, i wyraźnie o tём zawiadomiła admirała Faraguta podczas jego bytności w Carogrodzie.“

Z wiadomości bieżących zaznaczyć nam dziś wypada oficjalną zapowiedź bliźkiego powrotu hr. Bismarcka do Berlina, oraz doniesienie, iż poseł dr. Loewe zamierza sprawę kartelową podnieść w izbie w formie wniosku. Z sposobności tej nieomieszkają bezwątpienia skorzystać deputowani nasi na sejmie pruskim.

Pod rubryką „Ameryki“ znajdzie czytelnik poniżej nader zajmujące szczegóły z życia generała Granta, przyszłego prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Wiadomości urzędowe.
Npian raczył sędziego powiatowego Roestel w Chojnicach a Worzeńskiego w Koscierzynie mianować radcami sądu powiatowego.

Wiadomości urzędowe.
NPan raczył sędziego powiatowego Roestel w Chojni-
ach a Worzewskiego w Kościerzynie mianować radzcami sądu
powiatowego.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Kaliskiego, 14 listopada.

△ Do waszego Dziennika, który tak sumiennie z całej ziemi polskiej zbiera kronikę wypadków, i z naszych stron dwa smutne przesyłam fakta.

X. Martyniński dawniej Gwardyan OO. Franciszkańów w Kaliszu, znany powszechnie w całej okolicy z swej świetłej nauki, pobożności i moralności, wyszedł za granicę. Władza bowiem moskiewska, uważając tego wzorowego kapłana za nieprzyzwołego sobie, skazała go na wygnanie w dalekie strony. On zaś, uprzedzony potajemnie z Warszawy przez uczciwego Rosyjanina o tak barbarzyńskim wyroku, z powszechnym żalem wszystkich znających go, wydał się za granicę, pozostawiając po sobie miłą i niezartaną pamięć, szczególnie w czynie okazany przygratuntny i a bezinteresownej restauracy starożytnego kościoła i klasztoru XX. Franciszkańów kaliskich. — Bolesną tylko rzeczą jest, że miejscowa Władza Duchowna to jest tak Oficyał jak Administrator X. Skupiniński, który do owego potępionego kolegium petersburskiego na rozkaz Muchanowa wydelegował z swej diecezji duchownego, mało starań dokładał, aby wcześniej tego czci godnego kapłana można było osłonić od podejrzanych rządów moskiewskiego. Całą winą jego być tylko mogło, że nie raz karcił zbrocenia swych braci, pilnował służby Bożej

kochał swój kraj i lud, który ciągle kazaniami w kościele nauczał, a ubolewał nad zwierchnią niesprawiedliwością, która tylu nieszczęśliwych prześladowała.

W szkołach gimnazjalnej w Kaliszu przełożony inspektor Moskal uderzył w obec drugich w twarz ucznia z wyższej klasy za to, że na korytarzu nie zdjął czapki przed portretem cesarskim, umieszczonym przy zamkniętych drzwiach aż w bibliotece. — Dziwna rzecz, że ów uczeń tak haniebieńsko skompromitowany w owej chwili nader stał się umiarkowanym, bo tylko rzucił książki, jakie niósł, pod nogi Moskala i oświadczył, iż nie chce przerywać nauk, jakkolwiek w teraźniejszym czasie nie wiele młodzieży korzyści przynoszących, na drodze właściwej satysfakcyi domagać się będzie. — Jak się ta katastrofa zakończy, nie wiadomo, to jednak jest pewnem, że inspektor skandal ten pojednaniem chce załagodzić. Otóż jest piękny przykład dobrego wychowania, jakiego dzieci nasze doznają pod rządem moskiewskim.

PRUSY.

* Berlin, 17 listopada. Dzisiejsze szóste posiedzenie plenarne izby poselskiej zagałę marszałek Forckenbeck o godzinie 10½ z rana. Przy stole ministeryalnym zasię dli początkowo tylko minister skarbu baron Heydt i komisarz rządowy tajny wyższy radzca finansów Moelle. Posło wie szcuple się zebrał a trybuny prawie zupełnie były próżne. Namampród zawiadomiono izbę, że posłowie Schroeder, von der Horst i Brauchitsch złożyli swe mandaty. Pierwszym przedmiotem, umieszczonym na porządku dzien nym, było oczekiwane znanę; już interpelacyę posła Bonina (z Gentinu), tyczącę się ponoszenia przez rząd kosztów zastępstwa. Minister skarbu baron Heydt oświadczył, że rząd odpowie na te interpelacyę dopiero za tydzień. Prze to sprawa ta na dziś została załatwiona. Drugim przed miotem były dalsze przedwstępne obrady nad budżetem na rok 1869 — obrady jeneralne. Poseł doktor Virchow w przydłuższęj swojęj mowie powstawał przeciwko niedo borowi i twierdził, że, gdyby rząd nadał krajowi więcéj wolności i starał się o utrzymanie pokoju, natenczasby je szcze oszczędzał pieniądze. Ponieważ mówca w mowie swoję wspomniał o przesze ministerstwa, odpowiedział bar on Heydt, że zapewne nikt bardzięj nie żałuje, jak wła śnie hrabia Bismarck, iż na obradach jest nieobecny. Cieszy się, że w pierwszych dniach przyszłego miesiąca znowu w pełnej świeżości prace swe będzie mógł podjąć. W obradach jeneralnych wzięli jeszcze udział pomiędzy in nymi posłowie Hennig, Kirchmann, Heyse, doktor Fau cher, hrabia Bethusy-Huc i doktor Waldeck, którzy możno polepszenia finansów widzi jedynie w redukcji wojsk sto jących. Po zamknięciu dyskusyi jeneralnej i o kilku oso bitych uwagach posłów doktora Brauna z Wiesbaden i Twestena, przystąpiono do głosowania i uchwalono odró czyć głosowanie nad wnioskami Laskera i doktora Loeweg aż do rozdziału „składki matrikularne.“ Następnie przy stąpiono do rozpraw specjalnych. Etat izby panów i izb poselskiej przyjęto bez dyskusyi. Na cele policyjne przy znano 31,000 tal. Przy etacie na tajny gabinet cy wilyń skreślono z pensyi tajnego radczy gabinetoweg 500 tal.

Minister spraw wewnętrznych przypomina w piśmie okólnym do rejencji, że do Rosyi wpuszczani bywają tylko podróżni, którzy opatrzeni są w regularny paszport wizowany przez posła rosyjskiego lub inną władzę.

Jako kandydatów na posadę prezesa en chef najwyższej izby obrachunkowej, od dość dawnego już czasu przynajmniej, wymieniałby obecnie: rzeczywistego tajnego radcę generalnego dyrektora pobrań Pommer-Esche; rzeczywistego tajnego wyższego radcę finansowego Günthara i prezesa rejencyjnego hrabiego Eulenburga z Kwidzyny. Ostatniego uważano dotąd jako przeznaczonego na naczelnego

prezesa prowincyi pruskiej po wystąpieniu ze służby naczelnego prezesa doktora Eichmanna. Ksią słychać, naczelnicy prezes W. Księstwa Poznańskiego, pan Horn, ma być przeniesiony na naczelnego prezesa prowincyi pruskiej. Ktoby w miejsce pana Horna objął ster Księstwa, o tém żądania krazy pogłoska.

Posel doktor Loewe przygotowuje wniosek do izby poselskiej, w którym wezwany być ma rząd, aby na przyszłość konwencyi Bartelewój z Rosya nie odnawiał.

Komisja, wyznaczona celem obrad przedstawiła nad projektami do prawa, dotyczącymi się zaskewstrowania majątku króla Jerzego i byłego elektora heskiego, odbędzie jutro posiedzenie tymczasowe i na niem zapewne powstanowią, obrady swe na tak długo odroczyć, dopóki prezydent ministerstwa hrabia Bismarck nie będzie mógł być obecny na posiedzeniach komisji.

W miejsce zmarłego generał-porucznika Hesego mianowano pułkownika Morozowicza szefem tryangulacji krajowej.

„Kwestya,” powiada B. Börsen Ztg, „jaką polityką si

kierując Prus w Rumunię, często w ostatnich czasach po-
noszono i stosownie do zajmowanego stanowiska do Prus
przez zadających pytanie, odpowiadano na nią mniej lub
więcej na ich niekorzyść. Rumuńska sprawa prócz tego
jest tego rodzaju, że może zwrócić uwagę gabinetów euro-
pejskich w daleko wyższym stopniu, niż siła i wielkość
księstwa tego na to zasługują. Terytoryalne położenie
kraju tego przy ujściu Dunaju, jego zależność od Prus,
ważność jego pod względem utrzymania spokojnego sta-
nu w reszcie tureckich prowincji nadduńskich, strategiczne
znaczenie posiadania go przez obce mocarstwo, ofiary, ja-
kie poniosły mocarstwa zachodnie, ażeby wpł. w Rosję
wyprzeć z owych terytoriów, i wyjątkowe położenie, w ja-
kiem się Austria dla tego w obec Rumunii znajduje, 2
2,595,400 poddanych austriackich pochodzenia rumuń-
skiego żyje w Bukowinie, na Węgrzch, w Siódmiogrodzie
i Pograniczu wojskowem, podczas kiedy księstwa nad-
duńskie 4 miliony Rumunów liczą — wszystkie te okolicz-
ności wskazują na znaczenie, jakie pojawienie się tak na-
zwaną kwestyi rumuńskiej nabrać natychmiast musi
w gabinetach europejskich. Prusy nie mają tak ważnych
interesów w kwestyi rumuńskiej, jakie ma Porta, Rosja
i mocarstwa zachodnie, mianowicie Austria. To neutralne
stanowisko do wszelkich dyferencji, jakie z pokrzyżowa-
niami przytoczonych okoliczności wyniknąć mogą, jest bez wa-
pienia jedną z przyczyn, że wielkie mocarstwa europejskie
nie upatrywały w wyborze pruskiego księcia na władzę
tego kraju żadnej podstępnej polityki, żadnych zamiarów
ku osłabieniu praw zwierzchniczych Potę, i że księga
Karóliwi udzielono inwestytury fermanem z dnia 23 pa-
ździernika 1866 roku. Zresztą fakt, że z wszystkich wie-
kich mocarstw europejskich przy rozpadnięciu się Tur-
Prusy najmniejby zyskały, jest tak oczywisty, iż im to
nikt nie może przypisywać skłonności do sprowadzenia
stósunków, któreby im żadnej korzyści nie zapewniały.
Połączone w jedno państwo księstwa nadduńskich
nie otrzymały organizacji tej, jak wiadomo, w skut-
starania lub życzenia Prus. Organizacyją tę popiera-
zawsze Francya, po części i Austria, Rosya nigdy, i istnia-
ona wiele już rychłej, niż przyszło z powodu spraw niemie-
kich do wojny pomiędzy Prusami a Austryą. Nikt powi-
dzieć nie może, żeby w czasie wojny Rumunia przybra-
była nieprzyjazną dla Austrii postawę, pomimo, że wyb-
księcia Karóla nastąpił już był w maju 1866 roku. Cz-
od tego czasu pojawiły się dla Austrii niebezpieczne st-
sunki pomiędzy Prusami a Rumunią? Zaiste nie! Pod-
przytoczonego fermanu przysługuje księciu prawo utru-
mywania armii 30tysięcznej. Prusy na życzenie księcia
rządu i za zapłatą dostarcząły części materiału do ubra-
nienia tego wojska. Z przysługi tej nie można wycią-
gać

Kronika Paryska.

Compiègne i projekt cesarski zbliżenia do dworu młodych talentów. — Polemika między Micheletem a Louis Blanc. — Kwestya teatrów i wystąpienie p. Edmunda Chojeckiego. — Mowa p. Duchńskiego. — Odlew brązowy płaskorzeźby Lenartowicza. — Ostatnie posiedzenia Towarzystwa historyczno-literackiego

L. Po miesięcznej w Paryżu niebytności tę tylko chyba za powrotem moim zastaje zmianę, że pogłoski wojenne, zapowiedzi liberalnych reform i wróżby o zmianach ministerjalnych zastąpione dziś zostały nowinami o zabawach dworskich w Compiègne. Dzienniki mniej już przemawiają o zbrojeniu się Francji, ale za to skrupulatnie liczą zabiją na polowaniach cesarskich zwierzyne, wymieniają zaproszonych na te festyny gości i szczegółowo damskie opisują toalety. Tego roku pomiędzy zaproszonymi do dworu będą się podobno znajdować cenniejsi uczniowie ze szkół politechnicznych, z Sain-Cyr i z innych wyższych zakładów naukowych.

Nie od dzisiaj to Napoleon III marzy o zbliżeniu do siebie młodych i mających przed sobą przyszłość ludzi. Już dwadzieścia lat temu minister Fould z polecenia cesarza miał w tej mierze rozmowę z głośnym dziś powieściopisarzem Edmondem About. W tej rozmowie napomknął minister, że pierwszy konsul zaraz po zajęciu swęj godności oznajmił, iż pragnie otworzyć pole dla wszystkich młodych talentów. Otóż dzisiejszy cesarz tego samego sobie życzy i gotów jest wszystko uczynić, aby do siebie celniejsze zdolności zbliżył i przyciągnął. Pan Fould przełożył w ciągu rozmowy młodemu autorowi, że jak na początek poprzestano by na trzech przynajmniej zdolniejszych osobistościach do młodszego pokolenia należących: że dla takich trzech obiecujących talentów stworzonoby posady czy to radców dworu, czy urzędowych historyografów z pensją od 15 do 20 tysięcy, że i głównem zadaniem tych młodych dygnita-

rzy byłyby korespondencyja z cesarzem, z całą otwartością oświecająca władzę o stanie, usposobieniu i potrzebach Francji. Edmund About, zachwycony taką propozycją, przyrzekł ministrowi wywaleś dwóch drugich kandydatów. Miał on na myśli pana Prévost-Paradol, dzisiejszego członka akademii, i pana Taine, obecnie słynnego krytyka. Obaj ci pisarze, nieznani jeszcze podówczas i ciężko dobijający się późniejszego rozgłosu, nie dali się ująć świętosią propozycji. Projekt nie doszedł do skutku — dziś jak się zdaje, cesarz w inny sposób powraca do ulubionej swej myśli.

Żywa i namiętnie prowadzona polemika między dwoma najśłynniejszymi historykami rewolucji francuskiej Miche-
letem a Ludwikiem Blanc zajmowała temi dniami niepo-
mału uwagę publiczną. Louis Blanc, lubo niepokonan-
y w tej walce, skłonił wreszcie głowę przed sędziwym
swój rywalem i gorąca utarczka przy cichu chwiliwo.

Pierwszą pobudką całej polemiki stała się nowa edycja historii rewolucji Louis Blanca. Za ukazaniem się dwóch pierwszych tomów tego dzieła Michelet napisał do swojej historii przedmowę, w której powiada:

„Skończyłem dzieje wielkiej rewolucji w 1853 roku a od tej epoki aż do 1862 r. Louis Blanc nie poprzestał chwilę namiętnych swych na moją pracę napaści. Ostrzegano mnie o tym — lecz zajęty dokończeniem historii Francji, nie miałem czasu czytać książki pana Louis Blanca. Moje milczenie rozzuchwiała jeszcze autora. Tryumfujący i pewny siebie w każdym tomie z coraz gwałtowniejszym przeciwnie występowałam krytyką i w końcu na moją książkę osnuł swe dzieło.“

Michele nie poprzestaje na tak cierpiący przymów, lecz wyprowadzając spór po za naukową dziedzinę, nazywa go „przeciwnikiem: „papierem socjalizmu, tyraniem braterstwa, chirurgiem, który chce rewolucji umieszczać na prawej, ale na lewą stronę.“ Co więcej, posada Michele swego rywala, że urodzony w Hiszpanii zachow

jakoby we krwi coś, co świętą inkwizycją trąci. W ta-
namiegnie zredagowanym akcie oskarżenia Louis Blan-
przedstawiony jest jako wstecznik — nieledwie jako Jezuit-
Ktoby się tego był spodziewał!

Głównym powodem tej zapalczywej sprzeczki jest podobno nie tyle drażliwość autorska dwóch znamiennych pisarzy, ile cześć bałwochwalczą, jaką obaj historycy mają dla dwóch odmiennych kierunków rewolucyj. Louis Blanc umieszcza arkę i świętości rewolucyjne u Jakobinów, Michelet widzi je w klubie Cordeliers. Pierwszy wielkim prorokiem rewolucyj ogłasza Robespiera — drugi utrzymuje, że duszą jej był Danton. Jest to w gruncie kłótnia o krew rozlaną. Można do pewnego stopnia dowiedzieć i dla honoru sumienia ludzkiego uwierzyć, że Danton i Robespierre w dobrej działalności wierze, ale rzecie 92 i gilotyna 93 równie szpecą patriotyzm i talent Dantona, jak odchylają nieposzlakowaną czystość Robespiera. Dla każdego palonych na cześć owych ludzi może na chwilę zasłonić plamy krwawe, przywiązane do ich pamięci — ale ani talent, ani wymowa nawet tak znamiennych jak Michelet i Blanc pisarzy nie są zdolne tych plam zmyć i zatrzeć zupełnie.

Do innego rodzaju polemiki i do całkiem odmiennych dyskusji dostarczył temi dniami tutejszym literatwu komitet teatru francuskiego, roztrząsający utwory dramatycznych autorów. Wedle ustawy, jaką się tutejsza Comédie française z r. 1837 Richelieu rządzi, każdy aktor przypuszczony do tego teatru jest naprzód przez komisję czas pencyonarnem. Po pewnym przeciągu czasu daje się jako kandydat na członka (sociétaire) i bywa przyjęty lub odrzucony. Tylko członkowie mają prawo zasiadać w komitecie, który pod prezydencją zarządzającego teatrem tworzy areopag literacki i o przyjęciu każdego sztuki decyduje. Areopag ten od pewnego czasu ozuje się, jak twierdzą, coraz surowszym, daje się nawet wodować osobistym względom, zachowuje białe galki

swych przyjaciół a czarnemi częstuje każdego, nie miłe sobie autora. Odrzućni autorowie a za nimi poniedziałki kowi recenzenci teatrów podnieśli wielki krzyk oburzenia żądając zniszczenia przywileju, pozwalającego wyrokom o dziełach literackich aktorom, którzy w sądach swych myślnie wzięli nie tyle wartość samą sztuki, ile rolę, w jakichby się korzystnie wydać mogli.

W dyskusjach, toczących się z tego powodu, wzięło także udział pan Edmund Chojceki, który, jak wiadomo, o imieniu Charles Edmond, już kilka dramatycznych utworów na scenach tutejszych przedstawił. Ażeby dzieło literatury lub sztuki, odzywa się pan Chojceki, potrzeba nie tylko uczucia smaku, ale i istotnej nauki. Smak zarówno jak nauka nie jest zdolnością wrodzoną człowiekowi. Można się urodzić artystą, ale nie może stać się sędzią w rzeczach literatury i kunsztu bez długiej pracy i bez głębszej wiedzy. Na pierwszy rzut oka nie się nie zdawało łatwiejszemu, jak jakieś dzieło artystyczne osądzić. Pewne rzeczy się podobają – inne przeciwnie. Kilka frazesów wystarczy, aby taki sąd sformułować. I podobne sądy nie są bynajmniej krytyką, choć dyletanci zwykli na nich porzępstawać. Ażeby o utworze literackim z istotną kompetencją wyrokować, innych potrzeba warunków i tytułów. Można się nawet łatwo przekonać, że wielu literatów i artystów zaledwie znajdzie się jeden ważny krytyk, istotnie na tę nazwę zasługujący.

„Czyż komitet teatru francuskiego, zapytuje się Chojceki, „daje autorom potrzebny w tej mierze rękojemny Postawić taką kwestyję jest tyle co jest tyle co ja roz-
zać. Talent aktora bardzo mało zawiśł od wykształce-
ni i nauki. Ci, którym natura talentu scenicznego odmówi-
żadną nauką zastąpić go nie potrafią. Dla aktora
niżniejszą jest rzeczą pracować nad swym głosem, wyra-
żać postawę i ruchy, jak kształcić umysł lub wzbogacać wie-
dzę. Byle aktor umiał dobrze czytać i oddać swą rolę, to się
wielu może obejść bez ortografii.

— „Opowiedz mi pan historią Joanny Darc, mó

wniosku, że polityka pruska jest nieprzyjazną Austrii i Porcie, gdyż ową broń mógł rząd rumuński i na innem miejscu zakupić, gdyby takową gdzieś indziej miało w zapasie. Z pokrewieństwa domu książęcego z dworem pruskim objaśnia się w naturalny sposób życzenie uorganizowania małej tej armii na wzór wojska pruskiego; książę przecież sam odebrał swe wykształcenie wojskowe w wojsku pruskim. Do agitacji, jakie obecnie narodowe roszczenia Rumunów w Austrii wywołały, zapewne się nie przyczynił ów liwerunek broni. Agitacje owe od dawna się datują, poprowadziły one tak Rumunów jak i Serbów na stronę Rosji, kiedy to mocarstwo na życzenie Austrii w Węgrzech interweniowało. Właśnie przychylnie stanowisko, jakie Prusy w obec Węgier zajęły, powinno dostarczyć dowodu, że Prusy nie wadzą się w popieranie antyadziarskich dążeń, chociażby ich zamiarem być miało wnieść do austriackiego sporu narodowego. Polityka Prus w Bukareszcie nie może się różnić od polityki innych mocarstw. Nigdy ona też nie odstąpiła od tej zasady. Wywierała zawsze w Bukareszcie wpływ w duchu pokoju i istniejących traktatów, ażeby tak rządy jak i przestrogi, kiedy się tego okazała potrzeba, wspierać gabinet książęcy.

Do sztabu jeneralnego armii po zwiększeniu go należy 174 oficerów, mianowicie: 1 szef (jeneral Moltke), 1 jeneral-porucznik, 3 generał-majorów, 15 pułkowników, 6 podpułkowników, 49 majorów, 50 kapitanów, 1 porucznik. Do tego doliczyć jeszcze należy 40 kapitanów i podporuczników, odkomenderowanych z armii do tryangulacji kraju i w innych celach naukowych.

AUSTRIA.

* Wiedeń, 15 listopada. Prawo obrony przyjętym tedy zostało a ministrowie przedkładający zabezpieczyli sobie na nowo teki swoje. Na jak długo, to naturalnie inna jest kwestya, odpowiedź zaś na nią w ścisłym może stożki związku z faktem, że przez przyjęcie prawa obrony utworzone nowe prawo zasadnicze, którego istnienie ogranicza znacznie reszty praw podobnych. Że tak jest istotnie, okazuje się najdowodniej z tego, że tak iżba niższa jak i rząd usankcjonowały owe zaprzetywanie, przynajmniej, że do przyjęcia jego § 13 potrzeba większości dwóch trzecich głosów, ponieważ obejmuje zmianę konstytucji. Paragraf ten prawa obrony postanawia, jak wiadomo, na lat dziesięć z góry kontyngens wojenny. Przez to jak i przez zawołanie ogólnego obowiązku służby usunięciem zostało prawo uchwalania rekrutacji, nadane radzie państwa konstytucyjnej; a kto dalej patrzy, ten pojmie zarazem, że ważna podwalina życia parlamentarnego, prawo uchwalania podatków, przez nowe prawo zasadnicze o ogólnym obowiązku służby także znacznie uszczuplone zostało.

Pan Palacký wystosował do Correspondenz następujące pismo: „Panie redaktorze! Według świadectwa stenograficznego protokołu z dnia 6 listopada r. b. nazwał mnie jeden z posłów (hr. Dürckheim), z wyrażeniem oznaczeniem mej osoby, „audacielem“ narodu czeskiego i „jawnym zdrajcą kraju.“ Pozwól Pan, abym męża, który nie wahał się złożyć mi w ten sposób w zgromadzeniu parlamentarnem bez nagiętych ze strony prezydium, w uprawnionej obronie nazwał przez pismo pańskie oszczercą publicznym, którego władza poznawania prócz tego nie sięgała tak daleko, aby z deklaracji czeskich posłów sejmowych z dnia 22 sierpnia r. b. wyciągać górną w niej zasadę, że posłowie uznali za rzecz moralnie niepodobną, by przez wstąpienie do legislatury przedkładającej popełnić samobójstwo narodowe. Przyjm Pan itd. Praga, 11 listopada 1868. Franciszek Palacký.

FRANCYA.

* Paryż, 15 listopada. Ostatnia mowa lorda Stanleya, powiedziana w Lym, nie mogła w żaden sposób zrobić dobrego wrażenia na te z tutejszych dzienników, które nie grzeszą przychylnym usposobieniem dla Prus. Tymczasem minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii rozwiódł się długo i obszernie przed swymi przysiężnymi wyborcami nad tem, że długo trwać nie będzie a Prusy zagarną całe Niemcy. Lord minister oznaczył nawet bliżej czas i to trzy do czterech lat. Takie otwarte stawienie perspektywy przyszłej potęgi Prus nie mogło być w żaden sposób w uśmie paryskich dzienników, mianowicie urzędowych. Większa część dzienników nie zamieszczała wcale z mowy lorda Stanleya ustępu, odnoszącego się do Prus, France, zaś, któreby nie bardzo chętnie widziały, ażeby Prusy miały przekroczyć linię Menu, wypowiada wprost, że ze względu na kwestyę niemiecką Fr. ncy nie może wcale podzielać zapatrywań ministra angielskiego. Anglia, odcięta od kontynentu europejskiego kanałem, może dość obojętnie patrzeć na to, co się w środku Europy dzieje, atoli Francya, której żaden kanał od Niemiec nie oddziela, nie może zamykać oczu na to, jak przy jej boku powstaje mocarstwo, oparte na centralizacji i sile wojskowej. W końcu wreszcie oświadcza France dość szczerze, że „lord Stanley myli się bardzo, jeżeli sądzi, że jedność Niemiec może zapewnić Europie trwały pokój.“ Według France zjednoczone Niemcy stałyby się przyczyną nowych i daleko większych zakłóceń politycznych.

Wyrok na oskarżonych o demonstracje polityczne i składki na pomnik Baudina wypadł daleko surowiej, aniżeli się spodziewano, dla tego też cały Paryż jest dzisiaj

w nadzwyczajnym burzeniu. Jedyne zadowolenie znajdują Paryżanie w mowach obrońców oskarżonych, którzy nie szczędzą słów, aby dać poznać rządowi swoją opinię. Pan Cremieux, adwokat pana Quintin, który był zapoznany z powodu mowy, mianej nad grobem Baudina, mówił dość obszernie o zamachu stanu 2 grudnia: „W dniu tym prawo było przy nas, przy Baudinie, po stronie rozprawionej, prześladowej i więzionej reprezentacji narodu. O narodzie, narodzie mój! Gdybyś się był podniósł na głos twych reprezentantów, którzy znaczyli przemoc w obec woli twojej? Atoli wy, którzy stanowicie organ publicznego ministerstwa, mówicie, że głosowanie 20 grudnia uwnożo zamach stanu 2 grudnia. I cóż z tego? Dwudziesty grudnia nastąpił później od trzeciego, do 20 grudnia eksprezydent rzeczywistopolitę nie był wolny od zbrodni, zwolniono go bowiem od niej dopiero 20 grudnia. Czy tak się rzeczy miały, jak je przedstawiacie? Czy zwolnienie z 20 grudnia nie nastąpiło pod tym warunkiem, że rzeczywistopolita będzie utrzymana. Cóż się z nią stało? Kazałście się po raz drugi rozgrzeszyć i ogłosiliście cesarstwo.“ Mówca bierze z tego pochop do porównania zamachu stanu Napoleona III z zamachem dokonanym 18 brumaire'a przez Napoleona I, i kończy swoją mowę następnie: „Położmy raz koniec tym korowodom, jesteśmy narodem wielkim przy naszych enotach i wadach. Ale naród nasz jest, jak Neptun: trzema krokami zmierzy cały świat, atoli skoro się obejrzy, jak daleko postąpił, popada w trwogę, zdziwuje go strach i cofa się napowrót, dając się innym na pasku prowadzić. A jednak trzeba się z nim liczyć, bo w ciągu trzech dni jest gotów odzyskać wszystkie swoje straty i stanąć na wysokości. Przyszłość będzie należała zawsze do niego.“ Adwokat Gambetta, broniąc redaktora Reveil, charakteryzował 2 grudnia następnie: „W owym czasie opowiadał Francya człowiek nieznan i niestały przy pomocy ludzi, o których możnaby to samo powiedzieć, co Sallustysz napisał o opryskach Kataliny i co Cezar powiedział o swych spółnikach, że byli wyrzutkami społeczeństwa. Przy pomocy takich ludzi traktuje się od wieków społeczeństwo mimo Sokratesów, Ciceronów i Katonów.“

Francya straciła w tych dniach trzy znakomitości, znane powszechnie: bankiera Rothschilda, artystę Rossini i redaktora Havina. Havin stał przez lat kilkanaście na czele pisma liberalnego i najwięcej czytane w Francyi. Dla klasy średniej Siecle Havina był niezbędną strawą codzienną. Rossini, Włoch, od dawnych lat zamieszkały pod Paryżem, zyskał sobie ogólną sympatyę Francuzów; Paryżanie mówią, że należał do najpopularniejszych ludzi w Francyi, zażywał on imienia jako mędrca, dla każdego okazał się zawsze pełnym uprzejmości. Baron James Rothschild, jeden z pięciu synów Meyera Rothschilda, urodził się w Frankfurtu 15 maja 1792, w r. 1812 udał się do Paryża, w 1814 r. był tamże austriackim konsulem. Za czasów restauracji wspierał rząd, ale i po rewolucji lipcowej poświęcił 12,000 na rannych. W r. 1847 przyszedł na Rothschilda ciężkie czasy, lud złupił zupełnie jego zamek Suresnes, Rothschild ratując się przed innymi stratami, wypłacił rewolucji na sieroty poległych 50,000 franków.

HISPANIA.

* Obawy o pomyślny rozwój rewolucji hiszpańskiej, jakie niektórych niepokoiły, ustają z wolna w obec zgodnego postępowania stronnictw w kwestyi formy przyszłego rządu. Zdawało się, że wszystkie trzy stronnictwa, dość znacznie rozchodzące się w swych zasadach politycznych, przeniosły zasady nad interes kraju. Zdawało się, że przy dość wielkiej różnicy stronnictw intrygi pretendentów i wypędzonych Burbonów obalamu opinią publiczną i utrudnia powzięcie stałej decyzji rządu prowizorycznego. Tymczasem sprawy rozwijają się nad wszelkie spodziewanie dość pomyślnie. U Olozagi zebrali się w tych dniach członkowie wszystkich stronnictw, aby się porozumieć co do dalszego postępowania i zapewnić się, że z względu na interes kraju nie będą uporczywie obstawali ze swemi zasadami. Na zgromadzeniu tym wygotowano także odezwę do narodu obwieszczającą połączenie się stronnictw. Odezwą ta wypowiada, że zgodzie wszystkich trzech stronnictw należy przypisać, iż rewolucja dopięła celu bez krwi rozlewu. Stronnictwo demokratyczne odstąpiło od formy republikańskiej i przyznało, że forma monarchiczno-konstytucyjnych rządów będzie dla Hiszpanii odpowiedniejszą do przeprowadzenia w życie zasad, jakie rewolucja uważa za słuszne. Monarchia jednak nie ma się wywodzić z łaski bożej, jej legitymizm ma być oparty na woli narodu. Jedną z depezy z Madrytu donosi, że 50,000 ludzi zebrali się, aby objawić publicznie swoją radość z pogodzenia się stronnictw. Policji nie było wcale obecnej, mimo to porządek był wzorowy, nie nie zakłóciło wspaniałej chwili. Nigdy nie patrzył Madryt na podobne widowisko polityczne, które nosiło na sobie tak ożywczy charakter. Mowy Olozagi, Armijo, Becerra, Martos i innych przyjmował lud grzmiącymi oklaskami. Martos między innemi powiedział: „Wczoraj rozesłano na prowincje odezwę komitetu wyborczego. Została ona wszędzie z zapalem przyjęta. A wiecie panowie, jak odpowiedź dała na nią przemysłowa Barcelona? Podpisała 50 milionów na pożyczkę narodową. Oto matematyczny dowód na

dobry wrazenie, jakie odezwą zrobia.“ Po skończonych mowach lud przechodził ulicę, niosąc powiewające praporce, na których były wypisane przez rewolucyjną odzyskanie wolności, podczas gdy orkiestra wygrywała hymny narodowe. Pochód udał się przez ulicę Alcala przed pałac prezesa rządu prowizorycznego. Tu wystąpili po raz drugi z mowami Olozaga, Serrano, Prim, Topete i inni ministrowie.

Prywatne wiadomości nie przedstawiają jednakoż w tak świetnych barwach stanu rzeczy w Hiszpanii. Tu i owdzie pokazują się objawy niezadowolnienia w niższych warstwach ludności, atoli nie jest pewną, czy przyczyną tego są jakie komunistyczne żywioły i dążności, czy też drożyzna i złąd wynikający głód. Lud w ogóle zachowuje się umiarkowanie, w Andaluzji tylko i Katalonii przeważają dążności republikańskie. Na te prowincje liczą także jeszcze skrajna frakcja stronnictwa demokratycznego; można mieć jednakowoż nadzieję, że rząd prowizoryczny, który ma za sobą wierne i uległe wojsko przełamie ostatnie opozycje tej skrajnej frakcji.

Byli ministrowie Catalina i Coronado zostali wykluczeni z grona profesorów uniwersytetu madryckiego, ponieważ nie zażądali poprzeczenia od rządu prowizorycznego pozwolenia do wykładać.

Gaulois donosi z Madrytu, że na radzie ministeryalnej poruszono kwestyę kandydatury. Admirał Topete popiera stanowczo kandydaturę księcia Montpensier, jakkolwiek tenże nie bardzo jest w kraju popularny.

Demokraci utworzyli komitet wyborczy i wykluczyli z grona swego dotychczasowych przywódców pp. Martos, Rivero, Chao i Becerra a to z powodu, że panowie ci dali się przez Olozaga nakłonić do uznania marchiejskiej formy rządów za najlepszą dla Hiszpanii.

W Correspondencia czytamy, że rząd portugalski wysłał hrabiego Avilo z szczegółowej misji do Madrytu.

AMERYKA.

* Korespondent londyński Gazety Warszawskiej następujące podaje ciekawe szczegóły o nowo wybranym prezydencie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, jenerale Grant:

„Jest to człowiek w sile wieku, bo ma lat 46 (urodził się w kwietniu 1822 roku): jest to dla rządzącego wiek dojrzałości zupełnej, zdolności potrzebne do tego rzemiosła stoją na szczycie; jest to wiek, w którym energia, łącząc się z doświadczeniem, nie słabnie jeszcze. Ojcem jego był ubogi Szkot; przez protekcję młody Grant pomieszczony został w słynnej akademii wojskowej w West-Point w roku 1840; w roku 1843 opuścił on akademię ze stopniem porucznika. Według prawa uczeń akademii West-Point obowiązany jest odsłużyć lat ośm w wojsku. W szkole p. Grant był kolegą sławnego wodza południowców jenerala Lee; zdolności pono nie odznaczał się wielką, był tylko pracowity i wytrwały; przyniósł na szerszym polu rozwinęte zapewniły mu sławne zwycięstwa. W roku 1846 Grant pierwszy raz był w ogniu w wojnie meksykańskiej. Najprzód służył pod Taylorem, który od Texasu lądem od północy posuwał się przez niezmierzone stępy albo raczej pręry ku Montereyowi; po szturmie tego miasta przeniósł się do armii jenerala Scotta, który od Vera-Cruz szedł na Meksyk, i to miasto zdobywszy, pokój zawarł. Grant odznaczył się w bitwie Palo-Alto i został awansowany na kapitana, potwierdzony na tym stopniu przez kongres w roku 1850. Zawód wojskowy nie przedstawiał mu jednak wielkich korzyści: w Stanach Zjednoczonych rzęsta oficerowie nie zajmują wcale takiego stanowiska jak w Europie: pensya wprawdzie jest wysoka, ale okazja bywa mała, awans trudny. Grant zatem, wysłużwszy swoje ośm lat, wziął dymisy i osiadł jako dzierżawca w Missuri. Dzierżawa mu się nie wiodła, opuścił więc Missuri i w r. 1859 założył wraz ze swym ojcem handel skór w Galenie w Stanie Illinois.

I tu mu się nie wiodło; już myślał nawet o zmianie powołania, albo raczej interesu. Amerykanie są ludźmi wielkiej energii i rzutności; przyniósł to wielki z jednej strony, chociaż ma także swe ujemne strony; nie specjalizują oni tak bardzo swych zajęć jak Europejczycy: gdy się im jedno nie wiodzie, próbują drugiego i tak dalej, licząc, że na coś natrafia, i natrafiają często, ale nie zawsze. Wojna domowa, wybuchła w r. 1861, wskazała Grantowi, że korzystniej będzie rzucić handel skórami, a użytkować wiadomości nabyte w akademii West-Point i doświadczenie zyskane w wojnie meksykańskiej. Były więc handlarz skór został mianowany gubernatorem stanu Illinois, w czerwiec 1861 r. p. kownikiem 21 pułku ochotników, w sierpniu jeneralem brygady z poleceniem strzeżenia środkowej Mississipi od ujść Ohio i Tennessee; w lutym 1862 r. zabrał konfederatom twierdzę Donelson, za co przez rząd mianowany został jenerałmajorem. Przez ośm lat pierwszych swej służby wojskowej awansował tylko z porucznika na kapitana, przez ośm zaś owych miesięcy r. 1861 awansował z kapitana na jenerałmajora, który to stopień w Ameryce nieco więcej znaczy jak w armiach europejskich.

Usługi oddane unii amerykańskiej przez Granta jeszcze przed wzięciem Richmondu, stolicy konfederatów, były bardzo wielkie. Od panowania na Mississipi los wojny

zależał; tu też w roku 1862 skupiły się głównie dzieła Granta. Na początku kwietnia pobli jenerałów konfederatów Beauregarda i Johnstona około Pittsburga, w którym mieście było wojsko w tak zwanym oddziale rzeki Tennessee. W dniu 4 lipca 1863 roku wziął po długim i trudnym oblężeniu Vicksburg, skutkiem czego konfederacy pręci na dwoje tak, że musiała się ograniczyć do zasobów jakie jej przedstawiały Stany wschodnie, stany zaś za Mississipi nie mogli już jej zasilać. Za zwycięstwo Vicksburga Grant został jenerałmajorem armii regularnej i otrzymał naczelne dowództwo wszystkich wojsk nad Mississipi, Ohio, Tennessee i Kumberland; wówczas to odniósł zwycięstwo nad jenerałem Braggem pod Chattanooga.

W dniu 1 kwietnia 1864 roku prezydent Lincoln na wniosek kongresu mianował Granta jenerałporucznikiem i wodzacz naczelnym wszystkich wojsk Unii, i od tej pory zaczyna się stanowcze przeciw konfederacy działanie, które się odczyły wzięciem Richmondu. W dniu 2 lipca 1865 roku Grant mógł donieść krajowi w proklamacyi b. do świetnie napisanej, że wojna domowa ukończona została. W tej chwili zajmują na najwyższe wojskowe stanowisko w kraju, bo po śmierci jenerala Scotta, kongres mianował go jenerałem armii, co było równoważne z dnością marszałkowską w Europie, albo raczej z wielką hetmanstwem, bo do general of the army należą wszystkie sprawy dotyczące karności wojska, jego pomieszczenia, używania. Ta wojna, jedyna w swym rodzaju, zdumiewającą kolosalnością rozwiniętych środków, nowością organizacji armii, męstwem dowiedzionem ze strony ludzi, którzy owej chwili tylko zajęci pokojowymi się trudnili, przedewszystkiem łatwością, z jaką Unia tej wielkiej misji się pożyła, rozpoczynając ją do domu i zachowując tylko z owego pół miliona zbrojnych około 50,000 ludu do czego dochodzone stopniowo, była wielką szkołą dowódców. Jeżeli w europejskich armiach, gdzie się i do czynienia z żołnierzem bardzo karnym, wysłużonym z oficerami rzecz swą praktycznie znającymi, z instytucjami i urządzeniami od dawna funkcjonującymi, nie była jest rzecz być wodzem naczelnym w czasie wojny o ileż to trudności zwiększać się musiały w Ameryce, która od razu z osiemnastotysięcznej armii regularnej musiała stworzyć do blisko milionowej! Jeszcze w końcu 1860 r. cała Armia Stanów Zjednoczonych składała się z 10 pułków piechoty, 5 jazdy, 4 pułków artylerji i korpusu inżynierów, razem 17,984 ludzi; od kwietnia zaś 1861 roku r. kwietnia 1865 roku, według raportu ministra wojny, przeszło przez szeregi 2,656,553 ludzi. Ponieważ milicya, którą wiele rachowano, pokazała się całkiem nieprzydatną do celów wojennych, a to dla braku karności i organizacji, musiano więc wszystko stworzyć: wynaleźć lud oficerów, uorganizować ich, podzielić na pułki, brygady, dywizje, armie, dać im przepisy karności, do tej karności wzywać, utworzyć wszelkie służby, komisaryacką, magazynierską, pogonową, szpitalną, sądową; słowem i dowość od najmniejszego kółka tę wielką i tak skomplikowaną machinę, która się armią nazywa, i to budować w obec nieprzyjaciela, który wprawdzie także nie był pieję przygotowany, ale miał wiele śmiałości i ludzi zdanych na czele. Było to ciężkie i wielkie zadanie, za które Stany Zjednoczone Północne zapłaciły blisko 30,000 milionów złp. w ciągu lat czterech; ale w niektórych punktach jak np. w urządzeniu służby zdrowia i szpitali armii, z wzór dziś służą armiom europejskim. Kto tę szkołę do brze przeżył, i to jako jenerał głównie dowodzący, o którego wszystko się obija i którego oko na wszystkim spoczywać musi, ten mógł się wykształcić bardzo. Pamięć jeszcze należy, że tak Grant jak wszyscy jenerałowie Unii walczyli musieli z dwoma straszniemi plagami: z brakiem karności i zdradą. Nie mówimy tu już o przewrótach, o kradzieży grosza publicznego, o dostawach ch najbezczelniej odzierających skarb, nie wypełniających swych obowiązków, o tysiącach żołnierzy zaciągających się do pułków dla wzięcia porgawicznego, a dezertujących przy pierwszej lepszej sposobności, by w innem miejscu drug raz wziąć to samo porgawicze, a jeżeli się dało, w trzecim i w czwartym. Nie mówimy o tych ochotnikach zgromadzonych na rok lub dwa, pamiętających doskonale o terminie swej umowy i gotowych opuszczać obóz, a w każdym razie odmawiających posłuszeństwa po terminie umowy, o czego według cywilnego prawa byli umocowani. Ale ci ludzie weszli do pułku wcale nie byli podobni do żołnierzy europejskich. Nie lubili znosić niewygod nierozdzielnych od wojny, żądając w każdej chwili i w każdym położeniu nietylko należytego im zółdu, ale i zapewniwszy wygod, jak np. żywności w odpowiedniej ilości i gatunku, bo uważali siebie za jedną stronę kontraktującą, a rząd za drugą, i dowodził, że jeżeli rząd w czymkolwiek, nawet w najdrobniejszych punktach swych zobowiązań nie spełnia, to i oni mają prawo swego zobowiązania nie spełniać. Z taką armią jak amerykańska, pomimo wielu zakłóceń jej przyniotów, jenerałom europejskim trudno byłoby sobie dać rady, i tylko amerykańscy, niezmiernie obfity w rozliczne sposoby, nauczani skutkiem życia politycznego swego kraju przemawiać do mas, umieli sobie z tym żołnierzem radzić. Zwłaszcza z początku, kiedy szczególnie nie sprzyjały orężowi Unii, położenie ich było niezmierznie trudne.

w mej przytomności panna Rachel do jednego z akademików, — mam wkrótce odegrać rolę tej bohaterki i chciałabym się cośkolwiek o niej dowiedzieć. Akademik opowiedział na prędce dzieje dziewczyny orleańskiej. Znakomita artystka zrozumiała wszystko w jednej chwili i oddała swą rolę z niezwykłym jak zwykle talentem. Publiczność, poruszona grą artystów, nie czuje bynajmniej potrzeby pytać się, czy panna Rachel unie historię lub czy Talma posiada dyplom z ukończonych nauk. Wielu aktorom, a nieraz najbardziej utalentowanym zbywa na wykształceniu potrzebnem i nieodownem do osadzenia literackich utworów: jest zatem rzeczą upokarzającą dla pisarzy a zgubną dla sztuki dramatycznej, aby aktorowie w rzeczach literatury wyrokovali.

P. Edmund Chojecki, którego odezwanie się zawiera wiele trafnych spostrzeżeń o teatrze społecznym, wnioskuje, aby członkom komedii francuskiej odebrać przywilej sądzenia sztuk teatralnych.

Odbieram świeżo wydrukowaną mowę p. Duchńskiego, mianą na dorocznem posiedzeniu tutejszego towarzystwa etnograficznego, w którym p. Duchński jest wiceprezsem. Zagajając do posiedzenia, oznajmia mówca, że towarzystwo, wyznaczając w różnych specjalnych przedmiotach konkursy, ogłosiło na rok przyszły konkurs, odnoszący się wyłącznie do Słowiańszczyzny. Konkurs ten ustanowiono pod nazwą Nestor-Viquesnel, łączącą imię kronikarza kijowskiego z imieniem uczonego francuskiego, który się badaniem początków słowiańskich poświęcał. Głównym celem nowego konkursu ma być zbieranie fałszywych, dotyczących słowiańskiego świata a w dotychczasowym elementarnym nauczaniu historii przyjętych. Rozwija dalej w swej mowie p. Duchński charakterystykę plemion turańskich i uwydatnia różnicę tych plemion z ludami Zachodu. Zdania i pojęcia, jakie w przemówieniu swem p. Duchński wygłasza i jakie od lat wielu z gorliwą wy-

trawnością tu szerzy, znalazły już w francuskich sferach jednego obrońcę i zwolennika.

Przywieziono temi dniami do Paryża brązowy odlew płaskorzeźby Lenartowicza, przedstawiającej przejście Izraelitów przez Jordan, a o której i włoskie i krajowe pisma pochlebnie już wspominały. Płaskorzeźba ta świadczy niezaprzeczanie o talencie artysty i nosi na sobie istotne piętno sztuki. Rzecz cała z uczuciem i pięknie pomyślna, mimo mnogości figur robiąca wrażenie spokojne i poważne: rozdzielenie grup umiętne: głowy i pojedyncze szczegóły w miarę wykonane i nie psujące efektu całości. Drugie plany, tak wiele trudności przedstawiające w płaskorzeźbie, warunkom perspektywy odpowiadają, a ta perspektywa dobrze utrzymana nie tylko przez zmniejszające się rozmiary przedmiotów, ale i przez delikatne stopniowanie światła i cieni.

Na pierwszym planie, Lewici unoszą na ramionach arkę — tłumy hebrajskie schodzą w wyschłe koryto Jordana a nad zbrojnym hufcem idącym przed arką unosi się anioł ukazujący ludowi drogę. Na skale stoi Mojżesz poglądający ku ziemi obiecanej i uwydatniony tak przez artystę, aby nad całą kompozycją górował. Wiele szczegółów pojętych, dramatycznych, przewodnieli myśli nie szkodać, lecz owszem podnoszących ją i potęgających, jak np. owa matka zatrzymująca się nad zmarłym śród pielgrzymki dziecięciem.

Lirnik mazowiecki, chwytając dziś za duto rzeźbiarskie, posłuszny jest temu duchowi i tym samym natchnieniom, co w pieśniach jego przebijają: nie poszedł on utartą drogą akademickich wzorów — nie obrał sobie za mistrzów ani greckich syncezy, ani włoskich artystów z epoki odrodzenia. Przewodnikami i patronami w nowym zawoździe byli mu widocznie owi średniowieczni syncezy, wysnuwający rzeźbę z malarstwa, jak Andrzej Pisano, pokrewny duchem Giotowi, jak późniejszy o najgłośniejszy Lorenzo Ghiberti, twórca wiekopomych rzeźb na drzwiach

floreńskiego Baptisterium — owych drzwiach, które arcy-mistrz Michał Anioł rajska mi nazwał wrotami. Biblijne obrazy ręką Ghibertiego w kościele św. Jana rzeźbione stały się, jak sądzę głównym i ulubionym wzorem dla polskiego artysty.

Uroczą i potężną Ghibertiego fantazyą przekroczyła w tych uwarach granice rzeźby i w dziedzinie malarstwa wniknęła. Artysta ten dłużej malował swoje spożiwie obrazy — nie tylko ciała i oblicze ludzkie, ale otaczająca człowieka przyroda, drzewa i kwiaty, krajobraz i architektura dostarczały mu osnowy i wzbogacały przedziwne pomysły. Do owej to rodziny syncezy, ogarniętych uczuciem fantazyi średniowiecznej, należy poniekąd i krakowski Wit Stwos, lubujący sobie w tłumnych grupach, krajobrazach a nawet powlekających figury swe barwami dla tłem większego zbliżenia się do natury. Uczuciom i pojęciom chrześcijańskim owej epoki malarstwo daleko lepiej odpowiadał jak rzeźba. To też rzeźbiarze ówczesni zostawali pod widocznym wpływem bujnie już rozkwitającego malarstwa, aż póki Tytan rzeźby nowoczesnej, Michał Anioł, a za nim jego naśladowcy, zapatrzeni na starożytny wzory, nie określili dokładnie granic i warunków tej sztuce. Owa dwoistość średniowiecznych rzeźbiarzy, owego połączenia rzeźby z malarstwem mają zaprawdę swój urok wyjątkowy: w obec tych dzieł owianych duchem gorącym, przekupujących naiwnością uczuć i pomysłom zapomina się wszelkich ścisłych i wyrozumowanych prawideł. Lecz ów kierunek sztuki, nie wielu dziś liczących zwolenników, właśnie przez swą dwoistość i wykraczanie z granic właściwej rzeźby przedstawia dla artystów, idących tą drogą, niejedną szkołę, niejedno niebezpieczeństwo. Lenartowicz, tak hojnie od natury artystycznym zmysłem obdarzony, z arcydziełami sztuki obeznany i wśród tych arcydzieł żyjący, wie zapewne o tych niebezpieczeństwach i trudności obranego drogi zawodu sprawę sobie zdaje. Kto po paru latach pracy, podjęty wśród ciężkich i twardych warunków, wystąpił już z takim dziełem jak płaskorzeźba znajdująca się dziś w Pa-

ryżu, temu słuszenie w przyszłości wróżyć można zaszczytne w gronie rzeźbiarzy stanowisko — temu też przedewszystkiem życzyć potrzeba uznania, ocenienia i tych wszystkich warunków, co cudzoziemskim artystom zawód ich ułatwiają.

Po zwykłych parumiesięcznych wakacjach tutejsze towarzystwo historyczno-literackie odbyło już drugie swe publiczne posiedzenie. Na jednym z tych posiedzeń ksiądz Podolski zwracał uwagę na dokumenta, odnoszące się do historii polskiej a ogłoszone w dziele Cezara Cantu pod tytułem: Gli Eretici d'Italia. Dwa pierwsze tomy tego dzieła wyszły już w przekładzie francuskim pp. Anicet, Digard i Edmond Martin. Dokumenta te są: 1) List Ochiasza Bernardyna apostaty do króla Zygmunta Augusta zachęcający go do apostazji. 2) Listy prymasa węgierskiego do tego króla odradzające mu oderwanie się od kościoła. Cezar Cantu we wspomnianem dziele mówi obszernie o kardynale Hozjuszu i o gnieźnińskim arcybiskupie Marcinie Trąbie. O tym ostatnim rozpisuje się też szeroko Monsignor Audisio w 5 tomowym dziele: Diplomazia della Chiesa. Kiedy żaden z obecnych na konsylium biskupów i kardynałów nie chciał się podjąć odczytania dekretu, składającego Papieża Jana XXIII, jeden Marcin Trąba na to się odważył. Ks. Podolski zdawał dalej sprawę z wydanego w Neapolu a dziś przełożonego na francuski język dzieła r. daka naszego Justyna Miechowity dominikanina pod tytułem: Discursus praedicabilis, które w XIV wieku ogólną miało wzięść dla głębokości i nauki swojej a mnóstwo rzeczy do spraw krajowych odnoszących się w sobie zawiera.

Odczytana także została praca członka korespondenta towarzystwa p. Władysława Zawadzkiego „o życiu i pismach Karola Szajnochy.“ Wreszcie p. Bronisław Zaleski odczytał zajmującą rzecz „o szczeniu się Rosji w środkowej Azji.“ Praca ta wejdzie w poczet przygotowywanych się już do druku Rocznika Towarzystwa.

Sprzedż konieczna.

Król. sąd powiatowy w Rogoźnie.

Wydział I.

Część idealna dóbr rycerskich Bąblina, należąca się do dziedziczki Izabelli z Radziwiłłach Biernackich, w Zychowie w Królestwie Polskim zamieszkałej, które do dobra przez Landszafę na 99,353 tal. 25 sgr. oszacowane zostały wedle taksy, mogącej być przezpraną wraz z wykazem hipotecnym i warunkami w rejestraturze, ma być dnia 8 lutego 1869 przed południem o godzinie 11tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyteli, żądający zaspokojenia swego ze szacunku kupna co do wierzyteli nie wierzyteli, tudzież sukna dla ubogich zakładów miejskich i dla sierot na rok 1869 oddana zostanie na drodze submisyjnej.

Pismienne zgłoszenia się z podaniem cen, jako takie na kopercie oznaczone, przyjmują się o pięćdziesiąt dni przed terminem, przyjmują się o pięćdziesiąt dni przed terminem, przyjmują się o pięćdziesiąt dni przed terminem.

Poznań, dnia 27 października 1868.

Królewski Sąd powiatowy.

Komisarz konkursu

Gaebler. (7184)

Obwieszczenie.

Dostawa białiny, lśniących i bawelnianych materii, tudzież sukna dla ubogich zakładów miejskich i dla sierot na rok 1869 oddana zostanie na drodze submisyjnej.

Pismienne zgłoszenia się z podaniem cen, jako takie na kopercie oznaczone, przyjmują się o pięćdziesiąt dni przed terminem, przyjmują się o pięćdziesiąt dni przed terminem, przyjmują się o pięćdziesiąt dni przed terminem.

Poznań, dnia 10 listopada 1868.

Królewski Sąd powiatowy.

Komisarz konkursu

Gaebler. (7184)

Obwieszczenie.

Dostawa białiny, lśniących i bawelnianych materii, tudzież sukna dla ubogich zakładów miejskich i dla sierot na rok 1869 oddana zostanie na drodze submisyjnej.

Pismienne zgłoszenia się z podaniem cen, jako takie na kopercie oznaczone, przyjmują się o pięćdziesiąt dni przed terminem, przyjmują się o pięćdziesiąt dni przed terminem, przyjmują się o pięćdziesiąt dni przed terminem.

Poznań, dnia 16 listopada 1868.

Magistrat.

Obwieszczenie.

Dostawa żywności w leguminach, mieście i chlebie na rok 1869 dla tutejszych zakładów miejskich dla chorych i ubogich poruczoną ma być na drodze submisyjnej.

Pismienne zgłoszenia się z podaniem cen, jako takie na kopercie oznaczone, przyjmują się o pięćdziesiąt dni przed terminem, przyjmują się o pięćdziesiąt dni przed terminem, przyjmują się o pięćdziesiąt dni przed terminem.

Poznań, dnia 16 listopada 1868.

Magistrat.

Przestroga.

Kobieta oszust pod różnymi nazwiskami dopuszcza się rozmaitych oszustw i kradzieży: udaje nieszczęśliwą, czyni się krewną rozmaitych podług okoliczności oszustwu jej sprzyjających, najwięcej udaje się do księży, a gdy dobowolnie od nich nie wyłudzi, grozi im rozmaitemi denuncjacjami i skargami i rozmaite na nich potrawie zmyśla.

Nadto jest agentką złodziei, włóczęgę się we dnie po domach, ciekawie przegląda wszystkie kasy mieszkaniowe i położenie jego przez co z dziećmi, z którymi ma komunikację, ułatwia im kradzieże. Ta kobieta najwięcej kręci się nad koleją żelazną i na każdej stacji w mieście pomiędzy Berlinem a Wrocławiem, ma swoich znajomych (podług niej swoich krewnych) t.j. w Wrocławiu, Trachenbergu, Rawiczu, Sarnowie, Lesznie, Kościanie, Poznaniu, Rokietnicy, Szamotułach, Wronkach, Krzyżu i Berlinie. Ta kobieta ma bliź o lat 40, porządnie i najwięcej czarno ubrana i prawdopodobnie ma perukę na głowie, mówi po polsku i po niemiecku równie dobrze, siedziła już w różnych za oszustwa więzieniach. (7156)

Młodzieńca z pewnym szkolnym wykształceniem, umiający po polsku i niemiecku, znający nietylko jako uczeń w handlu win. Blizszych szczegółów udzieli (7181).

A. Cichowicz.

F. Sa. necki powrócił do Poznania i mieszka pod Cz. nym Orlim. (7103).

Wdowa pewna poszukuje miejsca gospodni zaraz lub od Bożego Narodzenia. Szczegóły przez Piskowicką ul. No. 1 u piekarni. (7170).

Planetki, repsy i tybety w tureckim guście na ślafioczeki, Planetki kolorowe na suknie i ubioru dla dzieci, Planetki białe i kolorowe na spódniczki i kaftaniki, Jedwabne i wełniane kaftaniki męskie i damskie, polecają

W. Kukuliński i Sp.

[5925] w Poznaniu.

Fabryka fortepianów C. Ecke,

Poznań, Magazynowa ul. 1, obok król. sądu powiatowego,

forteapiany z angiel. i wiedeńską mechaniką i pianina w jak największym wyborze. (7187)

Bazylki i krzyżówki, Kaftaniki i caleony wełniane, Pończochy, pończoszki i szkapetki wełniane, Igły angielskie, jedwab i nici maszynowe polecą

Handel towarów szmuklerskich, białych i drobnych

W. Kortaka w Bazarze.

[6747]

Na gwiazdkę polecam bardzo znaczną partya odożonych materii na suknie, paletotów, spódnic, Long-Châles, chustek, kamizelek, kobiercy itd. w dobrym gatunku po nadzwyczajnie tanich cenach.

Poznań, Rynek No. 63.

Robert Schmidt,

(dawniej Antoni Schmidt).

Próbę i przesyłki do wyboru wymienionych przedmiotów są przez listopad na usługi.

Wielki wybór materii na liberye po leca po tanich cenach J. Urbankiewicza

10 Wilhelmowski plac w Poznaniu, Warszawska ulica w Gnieźnie i ulica Św. Ducha w Toruniu. (7185).

Mieszkam Wielkie Garbary 49, parterre

B. Goldschmidt.

Nakładem księgarni Ludw. Merzbacha w Poznaniu wyszło i jest do nabycia następujące dzieła:

Kazania sejmowe

X. Piotra Skargi.

Podług wydania kazań przygodnych i innych X. Piotra Skargi z roku 1610. Cena 10 sgr.

Rolnictwo w obec

postępu przez K. Tycę.

Tom I. z wielu drzeworytami. Cena 3 tal. 20 sgr.

Drzewo wisiela.

Powieść dla ludu na podaniu i dziejach osnuł Drogomir Zan.

Cena egzemplarza oprawnego 10 sgr.

Nakładem księgarni Ludw. Merzbacha w Poznaniu wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

Wybór z Przemian

P. Owidjusza Nasona

z krótką wiadomością o

życiu i pismach autora,

wstępem do każdej powieści oraz objaśnieniem i słownikiem dla użytku szkół

wydał

Prof. Dr. Antoni Jerzykowski.

Dnia 15 b. m. zaginęła

z Dom. Zapust pod Ostrorogiem

czarna harcica. Ktoby

o takowej miał jaką wiadomość,

albo przypadkiem był w posiadaniu, upraszam o łaskawe odesłanie

za stosownym wynagrodzeniem do

podpisanego tamże.

Zapust p. Ostrorog, dnia 16 listopada 1868.

F. Dramiński.

Na wyprzedż

i w tym roku wielką przeznaczylem

część mego składu wyrobów modnych.

Ferdynand Schmidt,

dawn. Antoni Schmidt,

plac Wilhelmowski No. 1.

Wielki los

na dwakroć sto tysięcy gulden.

25,000; 2 razy 20,000; 2 razy 15,000;

2 razy 10,000; itd. itd. można i 1 raz

wygrać w potwierdzonej przez rząd

król. pruski a przeto w całej król. mo-

narchi i dozwolonej frankfortskiej lo-

teryi miejskiej, w której ciągnięcie

wygranych 1 klasy odbędzie się już

dnia 9 i 10 grudnia. Podpisany poleca

z tym celu usilnie znaną swoją

szczęśliwą kolekcją główną, z całemi

losami po tal. 3. 13, połówkami po tal.

1. 22 ćwiartkami po 26 sgr. (plany

i wykazy bezpłatnie) za przesłaniem

pieniędzy lub zaliczką pocztową.

Kolektor główny: (6906)

Rudolf Strauss

w Frankfurtie n. M.

Przez bezpośredni udział w mojej głównej kolekcji ten osiąga się zysk, że nie płaci się wynagrod. za pisanie itd.

Losy budowy tunelu kolońskiego po 1 tal.

Wygrane 25,000, 10,000, 5,000, 2,000,

1000, itd. najniższa wygrana 20 tal.

Za dołączeniem 2 sgr. przesyłam szanownym moim odbiorcom po ukończonem ciągnięciu franko wykaz wygranych.

J. Juliuszburger, Wrocław.

Kantor bankowy i lot. Rynek 35 i pięć.

(7174) dawniej Carlsstr. 30.

Febra nerwowa i zapalenie mózgu.

W chorobach wzmiankowanych, występujących obecnie epidemicznie, zaleca bardzo wielu lekarzy jako środek leczący pożywny, dawany się choremu mrjający, przed innemi Jana Hoffa wysoki słodowy (Nowa Wilhelmowska ul. 1 w Berlinie), a zamiast kawy słodową czekoladę zdrowia. „Choroby te najwyborniej uleczone bywały przez picie pańskiego wysoku słodowego.“ Dr. Schmidt w Bruckell. — „Znakomicie i błogo działająca czekolada zdrowia itd.“ Wisland, nauczyciel. — „Bez pańskiego wysoku słodowego obejść się nie mogę, chcąc uzyskać znowu utratone siły ciała.“ (Obstaltunek.) Lange, sekretarz miejski. Reichenstein, 14 września 1868.

Skład główny w Poznaniu u Braci Plessner, Rynek 91, skład uboczny u H. Neugebauera, Plac Wilhelmowski 10, u Th. Wohlgenutha w Wągrowcu, u A. Podgórskiego w Nakle, u J. S. Lewinskiego w Bydgoszczy i u Ernesta Teppera w Nowymyśle.

[7169]

Mój nowo otworzony

Magazyn stroi

tu położony przy Ryнку na pierwszym piętrze pod No. 22, wraz skład najnowszymi doń przyborów zimowych, także tulek, koronek i wstążek polecam, i starać się będę podług najnowszej mody przy umiarkowanych cenach Szan. publiczność zadowolnić.

Wronki, dnia 8 listopada 1868. [7037]

Pelagia Szymańska.

Papier Fayard i Blayn

CHARTA CHEMICA DU CODEX.

Leczy reumatyzm, łuski, zadawione zapalenie pierś, reumatyzm w biodrach, rany oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagłotki wszelkiego rodzaju itd. Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki franka i opatrzone są podpisem Fayard et Blayn. Papier ten zalecany jest od lat 30, przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowa w Paryżu, ulica Neuve St. Merry 40. [6094].

W Poznaniu w aptecce dra Mankiewicza.

Haasenstern & Vogler,

Annoncen-Expedition

in Hamburg,

Berlin, Frankfurt a. M., Leipzig, Basel u. Wien.

Publicität.

Wir empfehlen unser Institut dem inserierenden Publikum zur Uebertragung von Insertionsaufträgen jeden Umfangs und führen nachstehend die hierdurch erwachsenden Vortheile zur gefälligen Berücksichtigung an.

Durch die uns von sämtlichen Zeitungs-Expeditionen günstigsten gestellten Bedingungen sind wir in den Stand gesetzt, die uns überwiegenen Aufträge unter folgenden billigen Bedingungen auszuführen:

1. Wir berechnen nur die Original-Zeilen-Preise. 2. Porto oder Spesen werden nicht belastet. 3. Bei grösseren und wiederholten Aufträgen entsprechender Rabatt. — Special-Contracte mit besonders günstigen Bedingungen bei Uebertragung des gesammten Inserationswesens. 4. Beläge werden in allen Fällen für jedes Inserat von uns geliefert. 5. Eine einmalige Abschrift des Inserats genügt auch bei Aufgabe für mehrere Zeitungen. 6. Ungesäumte Realisation am Tage der Auftragertheilung. 7. Uebersetzungen in alle Sprachen werden kostenfrei ausgeführt. 8. Kosten-Anschläge werden bereitwilligst auf Wunsch vorerst aufgestellt. 9. Korrespondenz franco gegen franco.

Unser neuester und correctester

Insertions-Kalender

Verzeichniss sämtlicher Zeitungen und Zeitschriften mit genauer Angabe der Auflagen und sonstigen für die Inserenten wichtigen Notizen, steht gratis zu Diensten.

Sachse & Co.

Zeitungs-Annoncen Expedition.

Leipzig.

Filialhandlungen in:

Bern — Stuttgart — Cassel.

Annahme von Inseraten für die: Allgemeinen Anzeigen der „Gartenlaube“

Auflage 250,000 Exempl.

Berlin

Anfang October 1868.

München.

P. P.

Der zunehmende Umfang meines Instituts und die überraschenden Erfolge desselben haben mich veranlaßt, dessen Wirkungskreis durch Errichtung einer

Zweigniederlass. in München

von nun an in zwei Abtheilungen, und zwar:

I. Abtheilung

für Norddeutschland für Süddeutschland

in Berlin

Residenzstrasse No. 23,

derart zu trennen, dass diese beiden selbstständigen Bureaux durch gegenseitige Ergänzung und hierdurch gewonnene genaue Uebersicht der industriellen sowie Pressverhältnisse in den Stand gesetzt sind, sämtliche Insertionsaufträge mit der

grössten Peäcision namentlich in Bezug auf die geeignete Wahl der Blätter, sowie billigste Preisnotirung auszuführen.

Jede gewünschte Auskunft, sowie meine neu herausgegebenen correcten Zeitungsverzeichnisse nebst Tarif stehen gratis in meinem Bureau zu Diensten und werden auf Wunsch nach allen Richtungen franco versandt.

Meine beiden Institute dem fortgesetzten Vertrauen des verehrlichen Publikums angelegentlichst empfehlend, zeichne ich hochachtend ergeben

Rudolf Mosse,

Zeitungs-Annoncen-Expedition,

Berlin u. München.

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.

Subjekt, zdający w swym fachu znajduje natychmiastowe zatrudnienie w cukierni

(7190) A. Gruszczyńskiego.

Piwiarnia browaru pana Gumprechta Wrocławska ulica 38 i Szkólna na przeciw lombardu miejskiego: Czwartek, 19 listopada:

Polskie książki z kapustą.

W sobotę, 21 listopada wieprzowe nogi „Eisbeine“ z chrzanem. (7186).

Szczeciński

świeży cement

w oryginalnych opakowaniach

poleca jak najtaniej

Rudolf Rabsilber,

[6098] w Poznaniu.

Cygaro la Reyna,

dobrze odleżałe, po 17½ tal.

za tysiąc poleca

T. Luzziński.

Świeże łupaczki i wielki dorsz morski

otrzymali

W. F. Meyer Sp.,

Wilhelmowska ul. 2. [7193]

Świeże morskie pomu-

chle odebrał [7180]

A. Cichowicz.

Świeże tłuste półgęski z kośćmi

i bez kości, wędzone

palki gęsie i palki gęsie w galarecie

polecają

W. F. Meyer i Sp.,

Wilhelmowski plac No. 2. [7192]

Kalafior

bardzo piękne sprzedaje

Dominium Rossos ycza

pod Ołobokiem po cenach umiarkowanych. (7179)

Wielkie świeże elbląskie minogi

polecają kopę po 3 talary

W. F. Meyer i Sp.,

Wilhelmowska ul. 2. [7191]

Dr. Levinstein'a

Maison de santé

Berlin. — Schoeneberg 11 12.

Zakład leczący dla wewnętrznych, zewnętrznych i nerwowych chorób.

Lekarz leczący radca sanitarny dr. Levinstein. Konsultacje najpierwszych lekarzy Berlińskich. Zgłoszenia się o przyjęcie przyjmuje

Bureau Maison de santé. (6588)

EAU dentifrice

CORDILIÈRES

leczy szybko i radykalnie najwzrostniejszą ból zębów i wszelkie cierpienia od zębów pochodzące. — Użyte codzienne tej wody, jak również proszku kordyliery, zabezpiecza na zawsze zęby od próchnicy.

W Poznaniu w aptecce pana [6130]

Dr. Mankiewicza.

Skład prawdziwego

Restitutions Fluid

przeciw kulawieniu itd. koni i bydła w butelkach kwartowych po 17½ sgr. 6 butelek 3 tal. [5621]

Eisnera apteka.

Nagrodzony złotym medalem

przez szkołę farmaceutów w Paryżu w 1860

LIQUEUR

DE GOUDRON CONCENTRÉE

GUYOT

likwor smolowy zgęszczony

Pana Guyot,

jest jedyną preparacją przyjętą w szpitala francuskich, belgijskich i hiszpańskich

przygotowania w jednej chwili z oz azeniem doży

WODY SMOLOWEJ.

(Dwie łyżki stołowe klaworu do litru wody, albo łyżeczka od kawy do szklanki.)

Jest on najskuteczniejszym środkiem dla przywrócenia normalnego stanu błon śluzowych, leczący płucę (bronchitis) i dolegliwości kataralne pęcherza. (1392)

Skład w Paryżu w aptecce p. Guyot, ul. Francis-Bourgeois 17; w Poznaniu w aptecce p. Dra Mankiewicza; w Berlinie w aptecce p. Dra Simona, Spandauer Str. 33.

W ogrodzie ludowym

Dziś w środę 18 i w czwartek 19 listopada

Wielki koncert całej kapeli

6 pułku pod dyrykcją kapelmistrza

W. Appold.

Przedstawienie.

Wystąpienie gimnastyków

Mr. Hajek i Will. Staffor

Cena wnijsia 2½ sgr. Bilety familijne 3 osoby po 5 sgr. Początek o godzinie 7. [7188]

Ogłoszenia gospodarskie

Ekonom żonaty, zaopatrzony w dowód świadectwa,